

Stanisław Hareźga

W obronie Słowa Bożego : krytyczne uwagi na temat projektu końcowego dokumentu II Polskiego Synodu Plenarnego pod tytułem "Posługa słowa"

Collectanea Theologica 69/1, 97-104

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW HAREŹGA, PRZEMYŚL

W OBRONIE SŁOWA BOŻEGO
Krytyczne uwagi na temat projektu końcowego dokumentu
II Polskiego Synodu Plenarnego pod tytułem *Posługa słowa*

W specjalnym wydaniu Kuriera Synodalnego (nr 1-2 /46-47/98) opublikowane zostały *Projekty dokumentów końcowych II Polskiego Synodu Plenarnego*. Oznacza to, że rozpoczyna się nowy, końcowy już etap prac synodalnych. Przekazane do publicznej dyskusji projekty dokumentów winny w tym okresie zyskać swój kształt ostateczny. Z tej racji, we wstępie do dokumentów, redaktor naczelny Kuriera Synodalnego J. M. Ruman zachęca do studium i twórczej krytyki opublikowanych tekstów. Ośmielony tą zachętą, a równocześnie zapewnieniem, że zapewnieniem, że Kurier Synodalny będzie służył pomocą, podejmując dyskusję nad poszczególnymi dokumentami, chcę ustosunkować się do projektu dokumentu *Posługa słowa*. Dodatkowo skłania mnie ku temu, co więcej, nawet wewnętrznie obliguje, mój udział w pracach zespołu, który przygotował tekst roboczy Synodu *Biblia – Sobór – Życie*. Z niego bowiem, jak należy przypuszczać, wyłonił się projekt dokumentu *Posługa słowa*.

Swoją wypowiedź chciałbym rozpocząć od przypomnienia idei, jaka przyświecała wydaniu tekstów roboczych Synodu. Najlepiej oddają ją słowa sekretarza Synodu ks. bp. T. P i e r o n k a, który we wstępie do tekstów roboczych, zaprasza do ich rozważania i dyskusowania, gdyż „mają one (...) stanowić okazję do studium, refleksji religijnej, do zaangażowania apostolskiego, służyć jako materiał do pracy i dyskusji w różnego rodzaju zespołach synodalnych w całym kraju”. To samo, ale w piękny, obrazowy sposób, wyraził ks. prymas kard. J. G l e m p postulując, by teksty robocze Synodu stały się „jak gdyby rolą, na której my wszyscy będziemy siali ziarno Synodu”. Jak ów „siew” wyglądał, od uroczystego otwarcia Synodu przez Jana Pawła II w czerwcu 1991 r., aż do dzisiaj, najlepiej wie Sekretariat Synodu. Redaktor naczelny Kuriera Synodalnego mówi o długiej liście „niewykorzystanych szans”, ale równocze-

śnie przeciwstawia jej listę osiągnięć synodalnych, na którą należy wpisać owoce pracy różnych zespołów synodalnych, sympozja, czuwania modlitewne, spotkania diecezjalne i parafialne. To z tych przedsięwzięć, wyrosłych na bazie tekstów roboczych Synodu, winny zrodzić się propozycje tekstów końcowych.

Czy tak jest naprawdę, najlepiej wiedzą o tym redaktorzy tych tekstów. Jednak każdy sam może się o tym przekonać, porównując obie wersje dokumentów. Wprawdzie sekretarz Synodu we wstępie do tekstów roboczych zastrzega się, że „rejestr problemów nie jest zamknięty i w trakcie prac synodalnych może być poszerzony ...”, oraz że „każda z części proponowanych tekstów może ulec zmianie”, ale należy pytać: co zrodziło się z ziarna rzuconego na dobrą glebę? Jest oczywiste, że na dobrej glebie rodzi się zwielokrotnione ziarno, przynosząc plon obfity. Czy takim „plonem” jest projekt końcowego dokumentu Synodu *Posługa słowa*? Chcąc dać odpowiedź na to pytanie, należy porównać oba dokumenty i ocenić, jakie owoce przynosi ten ostatni.

Ponieważ nie może to być ocena subiektywna, należy posłużyć się jakimś obiektywnym kryterium. Otóż dla Synodu, zgodnie z jego założeniami, takim kryterium jest II Sobór Watykański. Wyraźnie mówi o tym motto Synodu: „Z orędziem Soboru w drugie milenium”. W liście apostołskim *Tertio Millennio adveniente* Ojciec Święty wprost oświadcza, że najlepsze przygotowanie do nowego milenium musi być „niczym innym, jak tylko możliwie wiernym wcieleniem nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła” (TMA 20). Dla polskiego Kościoła taką wspaniałą okazją ku temu jest II Synod Plenarny. Z tej racji pierwsza część każdego z synodalnych dokumentów rozpoczyna się od przypomnienia soborowej nauki w odniesieniu do problematyki poruszanej w dokumencie. W przypadku omawianego dokumentu *Posługa słowa* chodziłoby więc o teologię Słowa Bożego według nauki II Soboru Watykańskiego, a szczególnie jego konstytucji *Dei Verbum*.

Czy tak jest w rzeczywistości? Czytelnika dokumentu spotyka przykre rozczarowanie. Udziela się ono już z samego tytułu – *Posługa słowa* – w którym „słowo” pisane jest przez małe „s”. O jakie więc słowo chodzi? Ponieważ w dokumencie raz pisane jest z małej raz z dużej litery, wprowadza to wielkie zamieszanie. Nikt zaś nie powinien mieć wątpliwości, że chodzi o posługę jednemu Słowu – Słowu Bożemu! Z przykrością należy stwierdzić, że w dokumencie brakuje teologii tegoż Słowa. Czy nie należałoby więc pozostawić bardzo dobrze opracowanej teologicznej części tekstu roboczego? Jej wartość została potwier-

dzona na sympozjum biblijnym zorganizowanym przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie w dniu 17 marca 1992 r. Materiały z tego sympozjum, od redakcją ks. prof. M. Czajkowskiego, ukazały się drukiem w książce *Biblia – Sobór – Życie* (Warszawa 1994). Można przypuszczać, że rezygnacja z teologicznej części tekstu roboczego, podyktowana była chęcią podania teologii samej posługi Słowa. Stało się to jednak z wielką szkodą dla całości dokumentu.

O Słowie Bożym, i to od strony przepowiadania, mówi się w punkcie pierwszym i przy omawianiu treści posługi Słowa w punkcie dziesiątym. Jedyne w tych miejscach autorzy dokumentu odwołują się też do konstytucji *Dei Verbum* II Soboru Watykańskiego. To samo jest już wymownym znakiem ignorancji tego podstawowego źródła dla opracowywanego dokumentu. Autorzy, koncentrując się na posłudze Słowa, po stwierdzeniu prawdy o jej jedności i różnorodności, ograniczają się jednak tylko do posługi kaznodziejskiej i katechetycznej. Tej ostatniej poświęcono aż cztery punkty, mówiąc kolejno o wtajemniczeniu (katechumenat), nauczaniu, wychowaniu i katechezie ewangelizacyjnej. To, że autorzy dokumentu mają na uwadze przede wszystkim posługę Słowa jako katechizację, świadczą bardzo liczne odniesienia, czy dosłowne cytaty z dokumentów Kościoła, odnoszące się do problematyki katechetycznej, które występują we fragmentach poświęconych treści posługi Słowa (zob. nr 10) i podmiotom przepowiadania (zob. nr 14, 15, 16, 17, 18).

Częste powoływanie się na dokumenty kościelne (36 razy) sprawia wrażenie, że pierwsza część dokumentu jest „zlepkiem” różnego rodzaju wypowiedzi. Między nimi czasami nie ma spójności. Wystarczy przytoczyć przykład z numeru 10. Po słowach: „Wolne wezwanie Boga i wolna odpowiedź człowieka stanowią ośnowę biblijnego przepowiadania”, pojawia się cytat, który wcale nie łączy się z przytoczonym fragmentem. W niektórych miejscach brak jest jasności czy nawet sensu. Oto niektóre przykłady: „W dzisiejszych warunkach pluralizmu i narastającej laicyzacji koniecznością chwili jest przeniknięcie ewangelizacją tych fundamentalnych form posługi katechetycznej” (nr 5); „Chodzi więc o uformowanie pod wpływem współpracy z łaską Bożą mentalności wiary tworzącej się pod wpływem samodzielnej refleksji nad światem, nad sobą, nad Kościołem i nad życiem sakramentalnym” (nr 8); „Celem jego jest odniesienie całej egzystencji człowieka, jego genezy i realizacji do Chrystusa” (nr 12).

Choć ostatni punkt teologicznej części dokumentu poświęcony jest adresatom, zasadniczo mówi się w nim o świadectwie (nr 19). Do adresatów kościelnej posługi Słowa zalicza się różne dziedziny współcze-

snego życia. Czy nie lepiej mówić i inkulturacji, która jest zakorzenianiem orędzia biblijnego w najbardziej różnorodnych środowiskach? Ściśle z nią wiąże się obowiązek aktualizacji. O tych dwóch zasadniczych celach posługi Słowa mówi ostatni dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele* (23 kwietnia 1993 r.). Niestety, ten tak ważny dokument Kościoła nie jest znany autorom opracowania. Dlatego, jak już to zaznaczyłem, posługę Słowa zacieśniają do posługi kaznodziejkiej i katechetycznej. Tymczasem dokument *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele* wymienia: liturgię, *lectio divina* i działalność duszpasterską, a dopiero w niej katechezę, kaznodziejstwo i apostołat biblijny.

Z wymienionych racji teologiczna część projektu dokumentów końcowego jest nie do przyjęcia. Moim zdaniem nie jest to nawet opracowanie ściśle teologiczne. Wiele jego fragmentów nadaje się do instrukcji katechetycznej, jak do zwięzłego wywodu teologicznego. Zamiast silić się na opracowanie teologii posługi Słowa, gubiąc się w wyborze nawet zasadniczych dziedzin tej posługi, lepiej byłoby przyjąć teologiczną część tekstu roboczego, uwzględniając wskazania dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej. Możliwość takiego rozwiązania sugeruje sam redaktor Kuriera Synodalnego, gdy we wstępie do *Projektów dokumentów końcowych Synodu* pisze: „W pierwszej części może nie chodzi o to, by zmienić ujęcie teologiczne przygotowane przez wybitnych teologów”. Uważam, że tę sugestię należy absolutnie wykorzystać w przypadku dokumentu *Posługa słowa*.

Kościół w Polsce, zgodnie z mottem Synodu, chcąc wchodzić w nowe tysiąclecie z „orędziem Soboru”, winien zrobić rachunek sumienia z tego, jak to orędzie przyjął i jak je wprowadził w życie. Do takiego rachunku sumienia Jan Paweł II wzywa cały Kościół w liście apostołskim *Tertio Millennio adveniente* (nr 36). W przypadku dokumentu synodalnego, który ma na uwadze posługę Słowa, chodzić będzie o rachunek sumienia z tego, w jakiej mierze po II Soborze Watykańskim Słowo Boże stało się, w pełniejszy sposób, duszą teologii i natchnieniem całego chrześcijańskiego życia.

Chcąc rozeznaczyć tę sytuację, przechodzi się w drugiej części dokumentu do opisu współczesnych uwarunkowań społeczno-kulturowych, w których przychodzi posługiwać Słowu Bożemu. Autorzy, podając opis socjologiczny sytuacji, zapominają jednak, by zwrócić uwagę na to, jak aktualne uwarunkowania społeczno-kulturowe wpływają na posługę Słowa. Pod tym względem jest jeden tylko wyjątek, a mianowicie posługa

katechetyczna. Ta również w tej części dokumentu potraktowana jest w sposób szczególny i uprzywilejowany (nr 25 i 26). W związku z tym rodzajem posługi mówi się też o liberalizmie wychowawczym (nr 28) i kwestionowaniu autorytetów (nr 29), a odbiorców Słowa Bożego w Kościele zacieśnia się do dzieci i młodzieży (nr 31).

Autorzy dokumentu bardzo mało mówią na temat posługiwania Słowu w polskim duszpasterstwie, w nowym kontekście społeczno-kulturowym, w obliczu wyzwań, jakie stają przed Kościołem. Pod tym względem o wiele lepiej prezentuje się tekst roboczy Synodu, w którym rozeznanie miejsca Biblii w polskim duszpasterstwie jest bardziej wszechstronne i wnikliwe. Obejmuje ono takie dziedziny jak: dydaktykę uniwersytecką i formację seminaryjną, liturgię, kaznodziejstwo, katechezę, apostołat biblijny w rodzinie, małe wspólnoty i grupy kościelne, literaturę, sztukę i muzykę, środki społecznego przekazu, nauczanie języka polskiego, współczesne przekłady i rozpowszechnianie tekstu Biblii, miejsce Biblii w Kościołach i wspólnotach niekatolickich. Kilkuletnia dyskusja synodalna winna była jeszcze uzupełnić i ubogacić tę listę, aby diagnoza mogła być jak najbardziej trafna i wyczerpująca. Tymczasem z tekstu końcowego Synodu widać, jak w Kościele boimy się dogłębnego rachunku sumienia, do którego tak usilnie wzywa Jan Paweł II u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. W tej sytuacji ciśnie się pytanie: czy nie lepiej będzie poprzestać na rozeznaniu sytuacji z tekstu roboczego, przepracowując ją, uzupełniając i korygując o nowe doświadczenia po odzyskaniu wolności, o których zresztą trafnie mówi projekt dokumentu końcowego?

W kwestii formalnej należy jeszcze zauważyć, że język proponowanego dokumentu jest mało komunikatywny, a w niektórych miejscach wymaga posługiwania się słownikiem wyrazów obcych. Na dowód tego, tylko z drugiej części dokumentu można podać następujące wyrażenia: „atrofia dobra wspólnego i hipertrofia prywatności” (nr 23), „charakter ikono-sferyczny”, „logo-sfera”, „kreowanie wirtualnej rzeczywistości” (nr 24), „inżynieria pedagogiczna” „agnostycyzm antropologiczny” (nr 28). Być może, że autorzy już z góry zakładają, że czytelnikami końcowych dokumentów Synodu będą tylko specjaliści i ludzie wykształceni. Takie założenie byłoby już z gruntu fałszywe i nie do przyjęcia.

Przechodząc do omówienia trzeciej części projektu dokumentu końcowego, chciałbym nawiązać do słów Ojca Świętego wypowiedzianych w homilii podczas Mszy św. inauguracyjnej II Synod Plenarny (8 czerwca

1991 r.). Jan Paweł II tak mówił o tym ważnym, kościelnym wydarzeniu: „Synod wasz rozpoczyna swe prace po II Soborze Watykańskim, który był Soborem naszego stulecia, a zarazem w obliczu początku trzeciego tysiąclecia po Chrystusie. Same te okoliczności przesadzają o charakterze Synodu Plenarnego oraz o jego zadaniach. Nie może bowiem nie odzwierciedlać się w nim całe *novum* soborowe związane z *Vaticanium II*. Nie może także nie uwydatnić tych wszystkich «znaków czasu», które rysują się na horyzoncie naszego stulecia, gdy zbliża się ono do swego kresu”. Nakreślone przez Ojca Świętego wymagania wobec Synodu nie zostały zrealizowane w projekcie *Postługa słowa*. Ja to już przedstawiłem, nie odzwierciedla się w nim ani „*novum*” soborowe co do teologii Słowa Bożego, ani też nie ma dobrego rozeznania „znaków czasu” i aktualnego duszpasterstwa pod kątem bardziej skutecznego i owocnego posługiwania Słowu. Z tej zasadniczej racji propozycje pastoralno-normatywne w trzeciej części dokumentu również pozostawiają wiele do życzenia i w tej formie nie nadają się do przyjęcia.

Zanim przejdę do konkretnych argumentów, chcę zwrócić uwagę na wyraźny brak konsekwencji autorów dokumentu. Choć ostatniej części dają tytuł: *Propozycje pastoralno-normatywne (wskazywania i postulaty)*, poprzestają tylko na samych propozycjach pastoralnych. Brak jest natomiast konkretnych wskazań i postulatów normatywnych. Zresztą pojawiają się one tylko w trzech innych dokumentach, w ramach części czwartej jako tzw. statuty synodalne (zob. *Ewangelizacja kultury i mass mediów, Misyjne zadanie Kościoła*) oraz postanowienia Synodu (zob. *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*). Generalnie redaktorzy dokumentów końcowych muszą więc zdecydować, czy będą one zawierać same tylko propozycje, postulaty i wskazania pastoralne, czy też konkretne i prawnie zobowiązujące postanowienia. Ale cóż to byłyby za Synod, który do niczego by nie zobowiązywał?

Dokument *Postługa słowa* dzieli wszystkie propozycje pastoralne na trzy grupy: w zakresie ogólnopolskim, w zakresie diecezjalnym i w zakresie parafialnym. Podział ten wydaje się przejrzysty, ale tylko pozornie. O tej samej sprawie mówi się kilka razy. Często sami autorzy mają trudności z zaszeregowaniem danej propozycji. Na przykład sprawę formacji seminaryjnej włącza się w zakres diecezjalny, a jest to przecież sprawa, która dotyczy wszystkich seminariów w Polsce (nr 41,42). Sądzę, że ujęcie tematyczne, według rozeznania socjologicznego w drugiej części, wydaje się lepszym rozwiązaniem. Zresztą za nim opowiadają się autorzy propozycji wszystkich pozostałych dokumentów Synodu.

Zgodnie z ogólną tendencją dokumentu *Posługa słowa*, zawarte w nim propozycje pastoralne w większości dotyczą posługi katechetycznej, a w dalszej kolejności kaznodziejskiej. Postulaty tworzenia nowych, instytucjonalnych ram, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak też diecezjalnym, wchodzą w kompetencje istniejących instytucji, które winny tylko usprawniać swoją działalność dla skuteczniejszej posługi Słowu. Dla przykładu można podać postulat „tworzenia szkół kaznodziejskich” (nr 33). Wchodzi on w kompetencje uczelni katolickich i seminariów duchownych, które winny dbać o wszechstronną formę służby Słowu. Inny przykład z zakresu diecezjalnego, to postulat powołania przez biskupa „diecezjalnych komisji katechetycznej i kaznodziejskiej” (nr 40). Przecież tymi kwestiami zajmują się wydziały duszpasterskie Kurii. One też winny troszczyć się o integrację i ożywianie różnych poczynań duszpasterskich w diecezji (zob. nr 42). Sprawą odpowiedzialności biskupa jest też troska o odpowiedni poziom dydaktyczny katechetów (nr 41).

Autorzy dokumentu często zapominają, że postulaty winny mieć charakter konkretny i jasny. Widać to wyraźnie w końcowej części, gdzie wśród postulatów o zakresie parafialnym pojawiają się często teoretyczne wywody. Znamiennym tego przykładem jest fragment o „kształtowaniu charakteru” (nr 45). Można pytać, po co w propozycjach znalazły się takie oczywiste sprawy jak: obowiązek powszechnej katechizacji (nr 44), związek katechezy z parafią (nr 46), czy wychowawcza rola rodziców (nr 47). Odpowiedniejszym miejscem na tego rodzaju postulaty będą inne dokumenty Synodu: *Szkola, małżeństwo i rodzina w Kościele i społeczeństwie*. Podobnie dotyczy to postulatu z zakresu ogólnopolskiego o wychowaniu prorodzinnym (nr 39). Zresztą, co on ma wspólnego z posługą Słowa? Autorzy dokumentu tego nie wyjaśniają!

Trzy ostatnie postulaty odnoszą się do posługi kaznodziejskiej i dotyczą: homilii sakramentalnej, kazań katechizmowych i wspólnego kształtowania kazań. Postulat homilii sakramentalnej wprowadza zadanie, które nie ma sensu: „Obok rozwoju ruchów religijnych, jednym ze sposobów budzenia czynnego i świadomego uczestnictwa w życiu Kościoła jest zaniedbywana homilia sakramentalna” (nr 51). Cały zaś fragment kończy zdanie-tasiemiec, w którym autorzy odwołują się do Konstytucji o liturgii świętej. Niestety podany numer 67 odnosi się do obrzędu chrztu dzieci, a nie do homilii sakramentalnej. W tym miejscu należy zapytać, jaka jest wiarygodność innych odniesień do dokumentów Kościoła? Na tle całości postulatów jako „kwiatuśki” należy traktować propozycję

korespondencyjnych kursów biblijnych (nr 37) czy postulat o wspólnym kształtowaniu kazań (nr 53).

Na koniec chcę jeszcze raz podkreślić trudny, a miejsca nawet niezrozumiały język dokumentu. Oto konkretny przykład z trzeciej jego części: „Integracja wszelkich form pastoralnych pozwoli na odnalezienie klucza otwierającego drzwi do osobowości chrześcijanina świadomego swego powołania i swojej roli w Kościele i w świecie” (nr 42). Co ma wspólnego „integracja form pastoralnych” z „odnalezieniem klucza do osobowości chrześcijanina”?

Podsumowując wszystkie uwagi krytyczne na temat projektu końcowego dokumentu Synodu *Posługa słowa*, chcę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jest on „pogrzebaniem” Biblii i całego duszpasterstwa biblijnego. Z bólem pytam więc, dlaczego wnioski pastoralne i proponowane postanowienia prawne z tekstu roboczego zostały pominięte i zlekceważone? Jak będzie można posługiwać Słowu w trzecim tysiącleciu, gdy w Kościele nie będzie się troszczyć o „ubiblijnianie duszpasterstwa” (liturgia, kaznodziejstwo, katecheza), gdy nie będzie czytać się Biblii i żyć Słowem Bożym (*lectio divina* – indywidualna, w grupach i w rodzinach), gdy nie będzie rozwijać się szeroko rozumianego apostołatu biblijnego w celu aktualizacji i inkulturacji orędzia Bożego we współczesnym świecie?

Dobrym prognostykiem był tekst roboczy Synodu. Ks. prof. M. Czajkowski w cytowanej już pozycji *Biblia – Sobór – Życie*, (s. 113) tak pisał na jego temat: „Proponowane postanowienia jeżeli zostaną przez Synod uchwalone i przez biskupów konsekwentnie zrealizowane, mogą zmienić kształt i skuteczność polskiego duszpasterstwa”. Podobnie ks. prof. J. Kudasiwicz, mówiąc że II Sobór Watykański wciągnął wnioski pastoralne z biblijnej i patrystycznej teologii żywego Słowa Bożego (KO 21-22), wyraża życzenie, że najwyższy już czas, by i Kościół polski to uczynił i dodaje „(...) jest nadzieja, że Synod Plenarny przyspieszy tę godzinę” (*tamże* s. 78). Przez moje krytyczne ustosunkowanie się do projektu końcowego dokumentu Synodu *Posługa słowa*, chciałbym przedłożyć nadzieję, że II Polski Synod Plenarny przez nowy, profetyczny dokument o posługiwaniu Słowu Bożemu przyspieszy „wiosnę biblijną” w polskim Kościele w celu ratowania wiary i nowej ewangelizacji w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa.

ks. Stanisław HAREZGA